Nr 1 (269) styczeń 2022
Rok XXIV
MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym



Dotarliśmy do Betlejem

str. 8

Muzycznie, świątecznie – str. 6-7
Mirt nie taki zwyczajny – str. 12
Jeszcze o krucjatach – str. 14

Ogłoszenia parafialne

■ **18-25 stycznia** – Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, w tym roku pod hasłem: *Zobaczyliśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon (Mt 2, 2).*

■ **21 i 22 stycznia** – przypadają: Dzień Babci i Dzień Dziadka. Pamiętajmy o seniorach naszych rodzin w modlitwie i życzeniach.

■ **25 stycznia** – Święto Nawrócenia Świętego Pawła.

■ **2 lutego** – Święto Ofiarowania Pańskiego zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej. W czasie Mszy św. kapłani poświęcą przyniesione świece. Jest to także Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Pamiętajmy w modlitwie o wszystkich osobach, które poświęciły swoje życie Panu Bogu, szczególnie o siostrach ze zgromadzeń na terenie naszej parafii.

■ **11 lutego** – wspomnienie NMP z Lourdes, XXX Światowy Dzień Chorego.

Bezpłatne porady prawnika
I i III środa miesiąca
od godz. 9 do 10 w salce
Najbliższe: 19 stycznia
2 i 16 lutego

ZMARLI

Anna Wieczorek, l. 83, ul. Krasińskiego
Michał Szylin, l. 79, ul. Sowińskiego
Kazimierz Cichy, l. 86, ul. Sowińskiego
Zbigniew Głowacki, l. 94, ul. Graniczna
Bolesław Owczarek, l. 83, ul. Sikorskiego
Henryk Gornik, l. 85, ul. Graniczna
Danuta Hyży, l. 69, ul. Sowińskiego
Kazimiera Dąbek, l. 96, ul. Krasińskiego
Czesława Szlagan-Goliszewska, l. 82, ul. Graniczna
Edward Moc, l. 88, ul. Graniczna
Krystyna Świder, l. 90, ul. Sowińskiego
Grzegorz Szroeder, l. 46, ul. Krasińskiego
Krystyna Gajzler, l. 89, ul. Sikorskiego
Aleksander Bugaj, l. 66, ul. Sikorskiego
Lucja Pietras, l. 87, ul. Graniczna
Teresa Imiołczyk, l. 88, ul. Brzozowa
Wiesława Pytlak, l. 72, ul. Graniczna
Kazimierz Krulikowski, l. 84, ul. Graniczna
Bogusław Krum, l. 74, ul. Graniczna

Zdjęcie na okładce: Maria Świerkot

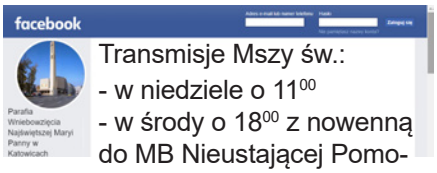
Duszpasterstwo

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**
o godz. 8, 9^{30}, 11^{00}, 12^{30}, 16^{00} i 19^{00}

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7^{00}, 8^{00} i 18^{00}**

■ **SOBOTA: 8^{00}, 12^{00} i 18^{00}**



Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12^{30}.

- w piątki o godz. 8^{00} dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o16^{30},
- w ostatną środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw.

NABOŻEŃSTWA:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17^{00}.

■ **Codziennie od 17^{00} do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.** W tym czasie również:

■ w środy różaniec i nowenna do MB Nieustającej Pomocy;

■ litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8^{00});

■ koronka do Miłosierdzia Bożego w III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8^{00}).

■ **KANCELARIA PARAFIALNA**:
- poniedziałek – 8^{30} - 11^{00},
- wtorek – 15^{00} - 17^{00},
- środa – 8^{30} - 11^{00},
- czwartek – 15^{00} - 17^{00},
- piątek – 8^{30} - 11^{00}.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72
Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934
www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

MINISTRANCI
w soboty o godz. 9.00

RUCH CZYSTYCH SERC
w piątki o godz. 19.00

KRĄG BIBLIJNY
po ogłoszeniu

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb, po ogłoszeniu

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

ODNOWA W DUCHU ŚW.
w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

KOŚCIÓŁ DOMOWY
raz w miesiącu po ustaleniu w kręgu

GRUPA LEKTORÓW
III czwartek miesiąca o 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY
w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ
w Ruchu Szensztackim
w III środę miesiąca różaniec o 17.00, Msza św. o 18.00 i spotkanie

CHÓR *MAGNIFICAT*
próby w poniedziałki i środy o 19^{00}

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o 18.00 od listopada

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.

pielgrzym
MIESIĘCZNIK PARAFIALNY
Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*
Współpraca: *Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka*
Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Miło jest spotkać się z Czytelnikami parafialnego Pielgrzyma u progu Nowego Roku Pańskiego 2022. W czasach, gdy nic na tym świecie nie jest do końca pewne i gdy tak wielu parafian z naszej wspólnoty odeszło już do wieczności, jako łaskę Pana Boga odczytujemy każdy rok, miesiąc, a nawet dzień naszego życia. Mamy też w pamięci to wszystko, co za nami. Statystyki, liczby podsumowań nie potrafią oddać naszych przeżyć i duchowych doświadczeń. Skala praktyk religijnych tylko częściowo pokazuje moc lub słabość wiary. Nie da się też zmierzyć miłości, posłuszeństwa Panu Bogu, codziennej wierności swojemu powołaniu czy skali ofiarowanego za innych cierpienia. Owoce naszego życia zobaczymy w wieczności i wtedy się dowiemy, co w oczach Bożych miało największą wartość. To wszystko, co przeżywamy ma zapewne swój głęboki sens i przygotowuje nas na spotkanie ze Stwórcą w wieczności. Naszą codzienność przeżywamy bardzo realnie, zatroskani o siebie, o naszych bliskich, szczególnie ceniąc sobie dzisiaj dar zdrowia. Wpatrzeni w Tego, który stał się jednym z nas i we wszystkim – prócz grzechu – był do nas podobny, rozumiemy, że nasza ziemska egzystencja nie jest tylko jakąś bliżej nieokreśloną poczekalnią przed wiecznością, lecz to wszystko, co przeżywamy w oczach Bożych ma swoją wartość. Pan Jezus pochylał się nad każdym napotkanym człowiekiem i to bez względu na jego ludzką kondycję. W Bogu więc nasza ufność i nadzieja.

Z nadzieją więc wkraczamy w ten Nowy Rok. Pomaga nam w tym przynależność do wspólnoty ludzi wierzących. Wspólne przeżywanie Eucharystii, moc sakramentów i światło płynące ze Słowa Bożego dają nam siłę do trwania w trudnej codzienności. Niewątpliwie potrzeba nam teraz jakiejś głębszej życiowej refleksji, a już na pewno mocnego przylgnięcia do Pana Jezusa. Trwanie przy Bogu jest zawsze ratunkiem dla duszy. On jest tym dobrym Pasterzem, który prowadzi nas również wtedy, gdy kroczymy jakąś ciemną doliną.

Nowy Rok to nowe plany, oczekiwania. Czy w życiu naszej wspólnoty zamierzamy coś szczególnego? Chyba zamiast wymyślać wciąż coś nowego, bardziej trzeba nam dzisiaj w jakimś sensie przetrwać i odnowić ducha. Choć nasza parafialna trzódka się pomniejszyła, to zarazem z radością obserwujemy jej ożywienie. Moim marzeniem jest parafia będąca żywą cząstką Kościoła, a taką można budować tylko z pomocą najwierniejszych z wiernych. Nie brakuje takich pośród nas. Buduję się świadectwem wiary wielu parafian i jestem wdzięczny za ich ofiarność i zaangażowanie. Chociaż jeszcze w tym roku nie będzie nam dane spotkać się z wszystkimi na tradycyjnej kolędzie, to jednak ufam, że spotkanie w domu Bożym i wspólna modlitwa pomogą nam być razem w prawdziwie duchowej bliskości i przeżywać radość spotkania.

Szanownej Redakcji oraz wszystkim zacnym Czytelnikom „Pielgrzyma" jeszcze raz u progu tego Nowego Roku życzę wielu Bożych łask, a wszystkim dobrodziejom parafii wyrażam serdeczne Bóg zapłać.

Szczęść Boże!
ks. Zbigniew Kocoń

Proszę, załóż maseczkę





M maseczka D dystans D mycie i dezynfekcja rąk

Proszę, załóż maseczkę,

nawet jeżeli nie wierzysz w jej skuteczność,

nawet, jeżeli z zasady jej nie nosisz – „bo nie",

nawet, jeżeli uważasz, że przed Panem Bogiem maseczki się nie zakłada,

nawet, jeżeli uważasz, że maseczki chronią tylko w niewielkim procencie.

Podaruj mi nawet 1% bezpieczeństwa, bo to może być 100% mojego zdrowia lub życia.

Proszę **chroń** mnie tak, jak ja chronię ciebie.

Pokaż, że dobro bliźniego jest ważniejsze niż osobiste przekonania, zasady, racje, prawa, wygoda, egoizm.

Nie miłujmy słowem i językiem,
ale czynem i prawdą. 1J 3,18

Anna, Beata, Karol, Barbara, Wojtek, Kasia, Wanda, Krzysztof, Halina, Marek, Małgorzata, Maria, Zbyszek...

PLAN KOLĘDY (NADZWYCZAJNEJ) 2022

Odwiedziny kolędowe w tym roku także będą miały formę wspólnych nabożeństw. 10 stycznia rozpoczęliśmy te kolędowe spotkania parafian w kościele – naszą „duchową kolędę" wg przyjętego porządku. Od godz. 17^{00} trwa adoracja Najświętszego Sakramentu, z okazją do spowiedzi, a Msze św. o godz. 18^{00} od poniedziałku do piątku ofiarowanne są w intencji wszystkich mieszkańców poszczególnych ulic i domów. Przychodząc na Msze św. możemy przynieść ze sobą wodę do poświęcenia i otrzymamy kredę do tradycyjnego kolędowego zapisu na drzwiach. Osoby nie mogące przyjść mają możliwość złączenia się w modlitwie poprzez transmisję internetową. Poniżej plan kolędy, która jeszcze przed nami:

17 I – poniedziałek – Studenci i mieszkańcy akademików

18 I – wtorek – Graniczna 49-53

19 I – środa – Graniczna 57-63

20 I – czwartek – Paderewskiego, Pułaskiego

21 I – piątek – Św. Brata Alberta, Św. Jacka, Dudy-Gracza, Warszawska, Graniczna 8-25, Krasińskiego, Skowrońskiego, Krahelskiej, Równoległa, Floriana

24 I – poniedziałek – Sikorskiego 10-18

25 I – wtorek – Sikorskiego 20-28

26 I – środa – Sikorskiego 30-38

27 I – czwartek – Sikorskiego 40-45

C+M+B Zwyczaj pisania liter „C+M+B" na drzwiach pochodzi z XVIII wieku. Jest to skrót błogosławieństwa: **Christus mansionem benedicat – Niech Chrystus błogosławi to mieszkanie**.

Statystyka duszpasterska 2021 do roku 2020 r.

	2021	2020
Chrzest	**55** (25 dz., 30 chł.)	56 (30 dz., 26 chł.)
I Komunia Święta		
Klasy III	**58** (27 dz., 31 chł.)	62 (32 dz., 30 chł.)
Wczesna Komunia Święta	**5** (3 dz., 2 chł.)	8 (4 dz., 4 chł.)
Bierzmowanie	**58** (35 dz., 23 chł.)	41 (20 dz., 21 chł.)
Sakrament małżeństwa	**6** par	3 pary
Zmarli	**158** (66 k., 92 m.)	102 (59 k., 43 m.)

KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA

(32) 253-05-00 całą dobę
Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORÓW

796 970 686

poniedziałek – piątek 16^{00} – 19^{00}

Żywy Różaniec u Żłóbka w Panewnikach





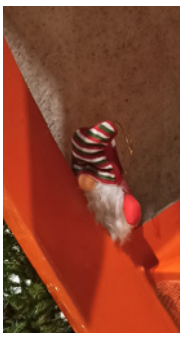




Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

■ **19 grudnia** – o godz. 17, w porze niedzielnych nieszorów wysłuchaliśmy koncertu *„Adwent z Bachem i nie tylko..."* w wykonaniu studentów z duszpasterstwa akademickiego „Miasto na górze". Więcej na str. 6.

■ **22 grudnia** – po wieczornej Mszy św. grupa parafian przygotowała świąteczny wystrój naszego kościoła. Do późnych godzin wieczornych trwały intensywne prace i następnego dnia zobaczyliśmy piękne dekoracje i ciekawie zaaranżowaną stajenkę, której zadaszenie stanowi wsparta na wiosłach łódź będąca wcześniej jednym z rotratnich symboli. Pozostał również anioł towarzyszący nam przez wszystkie adwentowe dni, a uważni obserwatorzy na pewno dostrzegli jeszcze jednego, zaskakującego „szopkowego świadka" – sympatycznego małego skrzata-mikołajka (wewnątrz łodzi przy burcie za siedzeniem). Wszystkim zaangażowanym świątecznym dekoratorom serdecznie dziękujemy.



■ **23 grudnia** – ostatnia Msza św. roratnia, na której gościliśmy harcerzy ze światełkiem betlejemskim.



Przekazane przez harcerzy ks. Proboszczowi światełko oraz wigilijne sianko przygotowane przez rodziny z Domowego Kościoła zostały złożone przy stajence dla wszystkich chętnych.



■ **24 grudnia** – podobnie jak w zeszłym roku i tym razem, z uwagi na ograniczenia pandemiczne i dla naszego bezpieczeństwa, w Wigilię mogliśmy uczestniczyć w jednej z 4 Pasterek: o godz. 19.30, 21.00, 22.30 lub tradycyjnie o północy. Cieszymy się, że o godz. 21 towarzyszył nam związany nadal z nami Proboszcz Senior ks. kan. Bernard Jośko.





■ **31 grudnia** – nabożeństwem dziękczynno-przebłagalnym i Mszą św. w intencji parafian dziękowaliśmy Bogu za miniony rok, powierzając Opatrzności Bożej i Maryi nadchodzący rok 2022. Na początku nabożeństwa ks. Proboszcz tradycyjnie w skrócie podsumował życie naszej wspólnoty w kończącym się roku i przedstawił statystykę parafialną.

■ **6 stycznia** – Uroczystość Objawienia Pańskiego. Podczas Mszy św. o godz. 9.30 liturgię tego dnia wzbogacił nasz parafialny chór „Magnificat". Mamy nadzieję, że będą jeszcze okazję do wspólnego kolędowania parafian z chórem.

Msza św. o godz. 16.00 była sprawowana w intencji uczestników rorat oraz wszystkich dobrodziejów adwentowego dzieła roratniego. Było to także swoiste podsumowanie naszej adwentowej wędrówki do Betlejem podczas ostatnich rorat.





Po Mszy rozpoczęliśmy wspólne kolędowani w ramach Wieczoru Modlitwy i Uwielbienia. Świętowanie zakończyło się spotkaniem w parafialnym ogrodzie. Więcej na str. 7-9.

■ **8 stycznia** – jak co roku członkowie Żywego Różańca adorowali w Panewnikach Żłóbek. Mszę św. o godz. 12 w bazylice z udziałem bp. Grzegorza Olszowskiego poprzedziło kolędowanie z modlitwą różańcową.

opr. kalendarium WNiBU,
fot. Dorota Klukowska, Pola Stalmach, Anna Szymaniec, Maria Świerkot, Beata Urban







Niezbyt często obecnie mamy okazję uczestniczyć w naszej świątyni w muzycznych koncertach. Szkoda również, że niewiele osób na nich zostaje, bo naprawdę warto, zwłaszcza teraz, kiedy rzadziej wybieramy się na koncerty w ogóle.

Tym razem w niedzielę **19 grudnia** w porze nieszporów gościliśmy czworo młodych muzyków z **Duszpasterstwa Akademickiego *Miasto na Górze***, studentów sąsiadującej z naszą parafią katowickiej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego, którzy przygotowali koncert zatytułowany: **„Adwent z Bachem i nie tylko..."** Wystąpili: **Katarzyna Głowacka** studiująca w klasie śpiewu prof. dr Sylwii Olszyńskiej, **Karolina Jędrasik** doskonaląca swoje muzyczne umiejętności w klasie fletu poprzecznego dra Łukasza Zimnika. Na organach grał **Mateusz Goniowski** student w klasie prof. Juliana Gembalskiego. Nad całością czuwał student kompozycji w klasie prof. Eugeniusza Knapika **Michał Goliński**, którego utwór organowy do tekstu Zdrowaś bądź Maryja miał tego wieczoru swoje prawykonanie. W nastrój i kolejne utwory wprowadzały nas dwie studentki.

Wysłuchaliśmy sonaty e-moll Wilhelma Friedemanna Bacha oraz trzech utworów Jana Sebastiana, w tym jego Magnificat z arią „I rozradował się mój duch w Bogu, moim Zbawicielu", następnie wyśpiewanej pięknie Modlitwy „Do Ciebie, Panie" Stanisława Moniuszki. W drugiej części koncertu znalazły się „Panis Angelicus" Cesara Francka, „Archanioł Boży Gabriel" Tomasza Kalisza oraz wariacje organowe Juliana Gembalskiego na temat pieśni: „Niebiosa rosę", „Po upadku człowieka" i „Zdrowaś bądź Maryja". Przedostatnim utworem był wspomniany utwór Michała Golińskiego „Zdrowaś bądź Maryja". Dopełnieniem wieńczącym koncert była mniej znana Fuga G-dur Jana Sebastana Bacha.

Wydarzenie to odbyło się w ramach projektu „Prawda Dobro Piękno – Łączy Nas Kultura", organizowanego przez Stowarzyszenie Muza Dei.

Dziękujemy młodym wykonawcom z niemałym już (jak dowiedzieliśmy się ze starannie przygotowanego folderu) koncertowym dorobkiem, a Parafian jak zawsze zapraszamy na kolejne koncerty w naszej świątyni, która ma i bardzo dobry instrument organowy, i również przez wielu muzyków docenianą akustykę.

WN

Roratnie podziękowanie

Jedną z największych wartości w życiu człowieka jest czas. Czas, który został nam dany, jako dar od Pana Boga. Myślę, że wszyscy mamy świadomość przemijania czasu i nie każdy może zaśpiewać, że jest szczęśliwy, bo wspomina, że *„każdy dzień i godzina była Bogu poświęcona i zbawiennie przepędzona (...)”*. Jestem jednak przekonany, że miniony Adwent i czas naszych spotkań roratnich były dobrze wykorzystane. Ufam także, że był to czas, który przybliżył nas do Boga, ale także – jako wspólnotę parafialną – do siebie nawzajem!

Dlatego z serca pragnę podziękować wszystkim, którzy ofiarowali swój czas, aby być razem i spotykać się codziennie na Mszach roratnich. Dziękuję przede wszystkim uczestnikom, a więc dzieciom wraz z rodzicami, dorosłym, osobom starszym, a także naszym drogim siostrom ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej. Dziękuję księżom i ministrantom za ich wsparcie oraz obecność. Dziękuję całej diakonii roratniej i każdej osobie, która przybliżała nam w poszczególnych dniach sylwetki napotkanych na naszej drodze bohaterów. Nie sposób nie wspomnieć również wszystkich osób, które materialnie wsparły dzieło roratnie – dzięki Wam mogliśmy ofiarować codziennie nagrody w konkursie roratnim oraz zorganizować zakończenie rorat (kto był, to wie, jak wspaniały to był wieczór). Piękną pamiątką naszych adwentowych rekolekcji roratnich jest kalendarz parafialny, za który również z całego serca dziękuję!

Nasz Anioł Gabriel (GPS) prowadził nas skutecznie: od Nazaretu, przez różne miasta, pustynię, jezioro, morze, aż do Betlejem, gdzie narodził się Jezus Chrystus. Były może dni trudniejsze, kiedy ciężko nam było wstać, ale i takie dni, kiedy niemalże biegliśmy do kościoła ciekawi, gdzie tym razem zawędrujemy i kogo poznamy na swojej drodze. Jak to w życiu: raz jest nam jakoś łatwiej, innym razem nieco trudniej. Świadomość jednak tego, że idziemy razem dodaje mocy i umacnia naszego ducha. Nasz cel roratni został osiągnięty – było to Betlejem, a w Nim narodzony Jezus. Nie jest to jednak czas rozstania. Naszym celem życiowym jest niebo, do którego także wspólnie zdążamy. Znajdujmy więc jak najwięcej takich momentów w swoim życiu, by być na Eucharystii, by się wspólnie modlić, ale także, by robić małe i wielkie dzieła dla Pana Boga i bliźnich. Ufam, że ta nasza wspólnota roratnia, która w tym adwencie się mocniej zawiązała, będzie się angażować w życie parafialne i wspólnie będziemy podejmować kolejne inicjatywy, by ten ziemski czas, który został nam dany wykorzystać jak najlepiej.

Ks. Tomasz Mandrysz



9 stycznia po Mszy św. o godz. 16, w ramach popołudniowego nabożeństwa odbył się **koncert kolędowy w wykonaniu Chóru Ośrodka Liturgicznego oraz Zespołu AGAPETOS.** Połączone głosy obu zespołów pięknie i mocno zabrzmiały w naszej świątyni. Mieliśmy okazję nie tylko wysłuchać znanych i mniej znanych kolęd, ale także włączyć się do wspólnego śpiewania dzięki wyświetlanym na ekranach tekstom. Poza tradycyjnymi, m.in.: *Wśród nocnej ciszy, Gdy się Chrystus rodzi* czy *Bracia patrzcie jeno*, która wyjątkowo wybrzmiała dzięki silnym głosom męskim, chórzyści zaprezentowali również *Cieszmy się i pod Niebiosy* w zupełnie innej, nastrojowej oprawie muzycznej, zaskakująco różnej od tej skocznej, którą znany. Usłyszeliśmy także mniej znane 3 kolędy. Wyjątkowo ciekawa była 10-zwrotkowa *O Józefie! (czego chcecie?)* stanowiąca dialog, w którym św. Józef odpowiadając na kolejne pytania przedstawia „jak to było z narodzeniem Jezusa”. Cieszymy się, że nie było to ostatnie koncertowe kolędowanie w naszym kościele w tym roku. (BU)

Redakcja Pielgrzyma przyłącza się do podziękowań ks. Tomasza, ale przede wszystkich dziękujemy jemu samemu.

Jesteśmy przekonani, że wyrażamy tym również wdzięczność uczestników rorat. Było to uczestnictwo nie tylko w Eucharystii i we wspólnej modlitewie, ale i edukacja, gdyż jak zauważał niejednokrotnie ks. Tomasz, dowiadywaliśmy się wielu nowych rzeczy o Ziemi Świętej.



Dziękujemy za inspirujące „zadania domowe”, które pozwalały nam porządkować nasze relacje z Panem Bogiem i ludźmi.

Cieszymy się, że roratni konkurs był nie tylko dla dzieci, ale mogli się do niego włączyć i dorośli z radością otrzymując nagrody, które były przewidziane dla wszystkich „konkursowiczów”. Te drobne zdarzenia pozwoliły nam dorosłym wrócić do dziecięcej radości oczekiwania na Boże Narodzenie.

Redakcja Pielgrzyma

Dotarliśmy na metę - kronika roratnia 2021 cz. II



15 grudnia dotarliśmy do bardzo ważnej... litery B. „Bet” = dom. Betfage, Betania, Betlejem...


18 grudnia - kolejny gość specjalny - pasterz i kolejna lekcja o wspólnocie Kościoła, tym razem jako owczarni Jezusa Chrystusa, najlepszego Pasterza.


23 grudnia - koniec naszej adwentowej roratniej wędrówki. Dotarliśmy do mety - BETLEJEM! Ostatnie pamiątkowe zdjęcie razem z harcerzami, którzy przynieśli nam betlejemskie światło pokoju.

6 stycznia godz. 16 – Uroczystość Objawienia Pańskiego
Msza św. w intencji uczestników rorat oraz wszystkich dobrodziejów adwentowego dzieła roratniego

Dokonaliśmy podsumowania naszej adwentowej wędrówki do Betlejem w ramach Mszy św. roratnich.

Oczywiście rozpoczęliśmy naszym roratnim hasłem: Do biegu... Gotowi... Start! i z energią zaśpiewaliśmy towarzyszącą nam przez wszystkie dni piosenkę roratnią.

Tak licznego zgromadzenia „koronowanych głów” nasz kościół chyba jeszcze nie gościł. Na zachętę do przygotowania korony, by w ten sposób włączyć się w parafialne świętowanie Uroczystości Trzech Króli, odpowiedziały dzieci i liczni dorośli, służba liturgiczna, siostry zakonne i oczywiście sami księża.


Naszej piosence jak zawsze przewodzi p. Ania z córką Zosią, szkoda, że to już ostatni raz...





W formie quizu przypomnieliśmy sobie najważniejsze miejsca Ziemi Świętej poznane w czasie roratniej wędrówki. Drużyna dzieci, którą wspomogły „trzy panie Anie" konkurowała z drużyną złożoną z ks. Pawła, panów szafarzy i sióstr z s. Zuzanną na czele. Pamięć uczestników i trafność odpowiedzi były budujące.





Po zakończeniu nabożeństwa kolędowego w miniorszaku prowadzeni przez znanego z rorat pasterza przeszliśmy do parafialnego ogrodu na finał naszego podsumowania. Tam na uczestników czekał kolejny roratni gość specjalny, również znany już piekarz, ognisko, słodkości i rozgrzewające napoje, ale gorącą atmosferę zapewniały przede wszystkim radosne nastroje.







Zdjęcia: Janek Gajda, Beata Urban

W końcu przyszedł czas na nagrody dla młodych uczestników rorat, którzy wcześniej przekazali swoje plansze z obrazkami. Niespodzianką dla wszystkich obecnych był pamiątkowy kalendarz.

Moc w słabości się doskonali, czyli o tym, jak odnaleźć Boga w trudnościach



Czas porządków...

Legenda polskiej sceny muzycznej - Maryla Rodowicz w jednym ze swoich ponadczasowych przebojów śpiewała „ale to już było i nie wróci więcej”.

Żegnając mijający rok i jednocześnie stając u progu nowego, wszyscy w ten czy inny sposób podsumowywaliśmy minione 365 dni.

Jedni z rozrzewnieniem i łezką w oku, inni przyznając się niestety do swojego słomianego zapału. Osobiście też nie jestem wolna od podobnych, że się tak wyrażę, autoanalitycznych skłonności.

Czy Pismo Święte daje nam w tej sprawie jakieś konkretne wskazówki?

Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy. (Mt 6, 31-34).

Oczywiście nie namawiam tu nikogo do zupełnie biernej postawy wobec tego, co przewidział dla nas Bóg w tym nowym rozdziale historii świata.



A więc przystępując do porządków zewnętrznych, nie zapominajmy również, a może przede wszystkim, przyjrzeć się ze szczególną troską i uwagą własnemu sercu.

Dlaczego uważam ten krok za tak istotny? Bo być może Drogi Czytelniku, podobnie jak ja kiedyś, opłakujesz stracone w minionym roku szanse, ponieważ nie potrafiłeś wystarczająco zaufać Bożej Opatrzności?

Bo być może, tak jak ja kilka lat temu, czujesz, że zawiodłeś sam siebie i także innych, chcąc wszystko ponieść wyłącznie na swoich barkach zamiast oddać własne troski Chrystusowi, który pragnie przynieść Ci ulgę i czeka aż Mu wreszcie pozwolisz.

Albo też z nowym rokiem, co robiłam dawniej również i ja, uroczyście przyrzekasz sobie w duchu, że już nad wszystkim zyskasz pełną kontrolę i bez twojej wiedzy nic nie wymknie Ci się z rąk, bo od tej chwili w Twoim życiu zapanuje ład i właściwa hierarchia.

A co to znaczy właściwa hierarchia? To znaczy tylko jedno – jak mówi święty Augustyn: *Jeżeli Bóg w życiu jest na pierwszym miejscu, wszystko znajdzie się na miejscu właściwym.*

Czy jesteśmy więc gotowi na progu nowego roku uporządkować nie tylko widoczny dla oka bałagan wśród dóbr przemijających, ale i chaos panujący tam, gdzie ludzki wzrok już nie sięga?

Katarzyna Sosnecka

Od kilkunastu już lat obchodzimy 21 stycznia - Dzień Babci i 22 stycznia – Dzień Dziadka.



rys. clipart-library.com

W praktyce często świętują oni razem w jeden z tych dni. Proponujemy, by nasi Seniorzy i młodsze pokolenia nie rezygnowali okazji do radosnego świętowania przez 2 dni!

Pośród Szanownych Adresatów tych życzeń są Babcie i Dziadkowie, często również Prababcie i Pradziadkowie – Ci prawdziwi, ale także Seniorzy zaprzyjaźnieni, tzw. „przyszywani”, których kochamy nie mniej niż tych prawdziwych.

W imieniu wnuków i prawnuków składamy życzenia błogosławieństwa Bożego, opieki naszej Wniebowziętej Patronki oraz Świętej Babci i Dziadka Pana Jezusa, czyli św. Anny i św. Joachima. Życzymy zdrowia i tak potrzebnych sił do zmagania się z niełatwą codziennością. Zapewniamy o naszej pamięci i modlitwie.

Wszystkich świątecznie pozdrawiamy i jeszcze przez wiele lat pragniemy czerpać z Waszych wspomnień, życiowych doświadczeń i mądrości.



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na styczeń

O wychowanie do braterstwa

Módlmy się, aby wszystkie osoby, które doświadczają dyskryminacji i prześladowań na tle religijnym, znalazły w społeczeństwach, w których żyją, uznanie własnych praw i godności, która rodzi się z bycia braćmi.

na luty

Za zakonnice i inne kobiety konsekrowane

Módlmy się w intencji zakonnic i innych kobiet konsekrowanych – dziękując im za ich misję i odwagę - aby nadal odkrywały nowe odpowiedzi w obliczu wyzwań naszych czasów.

2 lutego – Dzień Życia Konsekrowanego

Jak co roku 2 lutego, w Święto Ofiarowania Pańskiego, w Kościele katolickim obchodzimy też Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Ustanowił go w 1997 r. papież Jan Paweł II. Jest to dzień szczególnej refleksji nad darem życia poświęconego Bogu. Dzień dziękczynienia i modlitwy za konsekrowanych.

Kim są osoby konsekrowane?

To osoby, które w sposób szczególny poświęcają życie Bogu, składają śluby czystości oraz najczęściej również ubóstwa i posłuszeństwa, choć zależy to od formy życia konsekrowanego. Specyfiką danej formy czy wspólnoty mogą być również inne przyrzeczenia czy zobowiązania.

W Polsce oprócz istniejących tradycyjnie od stuleci zakonów kontemplacyjnych i zakonów czynnych funkcjonują także nowe formy, sięgające korzeniami początków XX w. – instytuty świeckie, w których łącznie żyje ok. 32 tys. osób konsekrowanych. Warto też podkreślić, że wiele form i wspólnot właśnie się tworzy. To zjawisko charakterystyczne dla czasu przemian i kryzysu, który bez wątpienia teraz mamy.

Zgromadzenia żeńskie

Większą grupę osób konsekrowanych w Polsce stanowią kobiety – siostry zakonne żyjące w zgromadzeniach czynnych, nastawionych na współdziałanie z Kościołem w pracy apostolskiej i misyjnej. Według danych z 1 stycznia 2018 r. jest ich ponad 17 tys. Mieszkają w 2188 domach i należą do 105 zgromadzeń. Około 2 tys. polskich sióstr pracuje za granicą, najczęściej na terenach misyjnych. Zajmują się nauczaniem, opieką nad dziećmi i młodzieżą, pracują w służbach medycznych, troszczą się o zdrowie, zajmują się działalnością charytatywną na rzecz ubogich itp. Podziały tej działalności jednak są dość płynne, podobnie jak podział zgromadzeń zakonnych na habitowe i bezhabitowe.

Dużo mniejszą grupą zakonnic są mniszki (ok. 1270) żyjące w zakonach kontemplacyjnych. Większość mieszka w 83 klasztorach. Wszystkie te klasztory reprezentują 13 rodzin zakonnych, z których najliczniejszą są karmelitanki bose. Na co dzień mniszki zajmują się modlitwą i pracą. Choć nie są powołane do działalności duszpasterskiej, wiele osób szuka z nimi kontaktu, rozmowy, duchowego wsparcia, prosi o modlitwę.

Siostry pracują, by zapewnić sobie utrzymanie, lecz praca ta z reguły nie wystarcza, dlatego już od wielu lat 2 lutego w Kościele w Polsce organizowana jest zbiórka przeznaczona na wsparcie klasztorów kontemplacyjnych

Zgromadzenia męskie

Według danych 31 grudnia 2019 r. Polska ma 11 173 zakonników. W kraju przebywa 8182, za granicą pracuje 2991. Choć wśród instytutów męskich również wyodrębnić można te oddane dziełom apostolskim i te nastawione tylko na życie kontemplacyjne – jak np. kameduli. Wśród 59 zgromadzeń najliczniejsi są franciszkanie, salezjanie, franciszkanie konwentualni i pallotyni, jezuici, dominikanie i redemptoryści. Zdecydowanie mniej jest karmelitów i benedyktynów.

Specyfiką zakonów męskich jest to, że najczęściej łączą powołanie do życia konsekrowanego z powołaniem do kapłaństwa. Niestety doświadczamy znaczącego spadku powołań na braci zakonnych.

Instytuty świeckie

W Polsce działają 34 instytuty świeckie, w większości żeńskie. Jest tylko jeden instytut męski – Instytut Świecki Chrystusa Króla, a w Instytucie Świętej Rodziny funkcjonują dwa autonomiczne kręgi – mężczyzn (kapłani i mężczyźni konsekrowani) i kobiet. W sumie w instytutach świeckich żyje w Polsce ponad 1000 osób. Osoby konsekrowane zrzeszone w instytutach świeckich sprawiają, że dokonuje się przemiana świata od wewnątrz. Poza kilkoma wyjątkami nie żyją oni razem, nie prowadzą wspólnych dzieł. Utrzymują się sami – to jest zresztą wymogiem przyjęcia do instytutu – pracując w różnych firmach, szkołach, szpitalach itp. i sami muszą zapewnić sobie opiekę i utrzymanie na starość. Niektórzy żyją w sekrecie, czyli tak, by nikt, często nawet z najbliższego otoczenia, nie wiedział o tym, że dana osoba jest osobą konsekrowaną. Świeccy konsekrowani, podobnie jak w zakonach, składają śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Nie rezygnują jednak z majątku na rzecz wspólnoty, ale starają się zarządzać dobrami materialnymi nie jak właściciele, ale jak szafarze. Większe wydatki konsultują z przełożonymi, wspierają potrzebujących.

Indywidualne formy życia konsekrowanego

Dziewice konsekrowane, pustelnicy i wdowy – formy te, istniejące już w starożytności, od czasów Soboru Watykańskiego II zaczęły się odradzać i cieszą się rosnącą popularnością. Według danych z 19 listopada 2020 r. w Polsce żyją obecnie 332 dziewice konsekrowane (dla porównania, w grudniu 2018r. było ich 250), 358 wdów konsekrowanych i 3 wdowców (w grudniu 2018 r. było to mniej niż 300 osób), 1 pustelnik i 8 pustelnic (w grudniu 2018 r. był to tylko 1 pustelnik). Osoby podejmujące taką indywidualną formę życia konsekrowanego żyją już we wszystkich diecezjach na terenie kraju. Najwięcej w archidiecezji łódzkiej.

Nowe ruchy, nowe wspólnoty

Rzeczywistość życia konsekrowanego jest bardzo dynamiczna. Cały czas powstają nowe formy, nowe wspólnoty. Według statystyk watykańskich kilkaset wspólnot uzyskało ostatnio papieskie zatwierdzenie. Jest to możliwe, gdy wspólnota ma już co najmniej 170 członków, którzy złożyli śluby zakonne. Nie wiadomo, ile takich grup na świecie jest dopiero na początku swej drogi. Nowe grupy powstają również w Polsce. – Nie prowadzimy statystyk, nie liczymy ich, czasem dowiadujemy się o nich przypadkiem – zaznacza matka Olech, urszulanka SJK, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, z której opracowania skorzystaliśmy.

oprac. Wanda Niedzielowa

Miłość, niewinność, zwycięstwo... różne „oblicza" mirtu

Ostatnio bohaterką mojego tekstu była mirra, tym razem zmienię temat o 1 literę, dosłownie, i będzie nią mirta – jak mówi się w Wielkopolsce, skąd pochodziła moja babcia i jak nazywało się u nas hodowaną w doniczce na parapecie okna delikatną i wymagającą roślinę. Pamiętam tę mirtę doskonale, choć teraz, choćby z racji biologicznego wykształcenia, używam słowa mirt. Zresztą mirta to nie jedyny regionalizm, znane są także: merta, mierta, czy śląska: myrta.

Nazywany tak czy inaczej mirt zwyczajny (*Myrtus communis L.*) jest w naturze mocno rozgałęzionym krzewem lub niewielkim drzewem (do 4-5 m, u nas oczywiście rośliną uprawianą w doniczkach) o silnie pachnących drobnych, zimozielonych liściach i pięknych, delikatnych białych kwiatach. Zawarty w nich olejek mirtowy szybko znalazł zastosowanie przy wyrobie aromatycznych wód i kosmetyków, z których legendarną jest już woda anielska. Owocami są jadalne, ciemnogranatowe jagody wielkości borówek o korzenno-słodkawym smaku (stosowane w kuchni śródziemnomorskiej jako przyprawa, podobnie jak i ostro-gorzkie liście).



Krzew mirtu, Sardynia

Epitet „zwyczajny" w nazwie, którym ochrzcił go ojciec współczesnej taksonomii Linneusz, zapewne odnosił się do powszechnego występowania tej rośliny w jej naturalnym środowisku, czyli w basenie Morza Śródziemnego i w zachodniej Azji. Ale pod względem kulturowym mirt zdecydowanie przekroczył granice zwyczajności i pospolitości bogatą symboliką.

Ze śródziemnomorskich mitologii

Nie powinno nas dziwić, że wiecznie zielone rośliny rodziły skojarzenia z nieśmiertelnością, tak też jest z mirtem. Szybko stał się jednym z boskich atrybutów w starożytnych mitologiach greckich, rzymskich, perskich itp. A cóż może być piękniejszego i bardziej pożądanego poza nieśmiertelnością – wieczna miłość! Poświęcony boginiom: greckiej Afrodycie, babilońskiej Isztar, rzymskiej Wenus stał się mirt symbolem wiecznie trwałej miłości, płodności i witalności, którym one patronowały. Świątynie Afrodyty otaczano gajami mirtowymi, a sama bogini rodząca się z piany morskiej miała ukryć swoją nagość właśnie w gąszczu mirtu na brzegu (to jeden z wielu mitów z mirtem w „obsadzie"). Przez to kojarzono mirt także z miłością czystą, niewinną.

Nawet Adam Mickiewicz pisał („Dziady" cz. IV, w. 217-18, rozmowa księdza z pustelnikiem):

Dwie były poświęcone krzewiny u Greków.
Kto kochał, od swej lubej ukochany wzajem,
Błogie włosy mirtowym przyozdabiał majem.

Mirt symbolizował także odrodzenie, zmartwychwstanie, koniec jednej fazy życia i rozpoczęcie następnej, dlatego Grecy opuszczający ojczyznę, aby założyć nową kolonię, zabierali



z sobą gałęzie mirtu, aby Afrodyta (również patronka żeglarzy) zapewniła bezpieczną podróż a w nowym miejscu powodzenie i płodność.

W tym miejscu możemy gładko przejść do ceremonii zaślubin, w których mirt utrwalił swoją obecność najbardziej i już od czasów starożytnych uchodził we wszystkich religiach rejonu Morza Śródziemnego i starożytnego Wschodu za najważniejszą „roślinę ślubną". Wieńce mirtowe, które wkładano młodej parze na głowę symbolicznie wyrażały zakończenie jednego etapu i wejście – jak to popularnie mówimy – na nową drogę życia. Pannie młodej mirt miał dodać urody Afrodyty, panu młodemu życiodajnej siły.

W podobnym znaczeniu symbolicznym – przejścia do nowej rzeczywistości, innego świata, odrodzenia, zmartwychwstania – wykorzystywano mirt w ceremoniach pogrzebowych (np. wieńce na głowach zmarłych), a sam mirt czczono jako drzewo pamięci o zmarłych.

Wracając jeszcze do życia i starożytnych obrzędów greckich i rzymskich wspomnę, że mirt był częstym elementem biesiad, festynów, uroczystości, celebracji zwycięstw. Na ucztach krążyły gałązki mirtu oznaczające wyzwanie do udziału w zabawie towarzyskiej: kto wziął gałązkę, musiał coś zaśpiewać. Gałązki mirtu splatali Rzymianie w wieńce dla biesiadników, gości weselnych i zwycięzców. Taki wieniec nosili także wodzowie rzymscy w czasie „owacji", czyli tzw. mniejszego triumfu, po bez- lub mniej krwawych walkach, przy którym dowódca wojska wkraczał do miasta nie na rydwanie, ale pieszo lub konno (w czasie triumfu, czyli najwyższego wyróżnienia rzymskiego wodza i pochodu, zwycięzca miał wieniec laurowy). Podobnie na igrzyskach ateńskich mirt był symbolem zwycięstwa bezkrwawego, dlatego zwycięzcy w tych dziedzinach sportu nosili wieńce z mirtu, a nie z lauru.

Wieńce mirtowe w Atenach nosili sędziowie i błagalnicy, jako że mirt symbolizował również sprawiedliwość i był wyrazem błagania o łaskę. Również podczas wystąpień na zgromadzeniach obywatele ateńscy zabierający głos wkładali wieniec mirtowy symbolizujący ich nietykalność.

Warto wspomnieć, że wg legendy muzułmańskiej kwitnący mirt był jedną z trzech roślin, które Adam zabrał ze sobą z raju (pozostałe to kłos pszenicy i daktyle).

i z żydowskich tradycji

Mirt w dawnej tradycji żydowskiej to znak pokoju, dobrobytu, szczęścia, płodności. I tutaj gałązkami mirtu przystrajano wieniec panny młodej, aby zapewnić jej szczęście małżeńskie i liczne potomstwo. Wiecznie zielone listki, uroda i piękny za-

pach kwiatów sprawiały, że też był wykorzystywany dla wyrażenia radości, stąd w widzeniu nocnym proroka Zachariasza właśnie wśród mirtów pojawia się Anioł Pański zwiastujący odbudowanie Jerozolimy (Za 1,8-17).

U żydów mirt symbolizował nie tylko pokój, ale także sprawiedliwość. W języku hebrajskim mirt nazywany jest „hadas". Od niego pochodzi podobnie brzmiąca Hadassa, właściwe imię biblijnej królowej Estery, o której najstarsze przekłady biblii na język aramejski tak piszą: *Nazywają ją Hadassa, ponieważ była sprawiedliwa, a ci, którzy są sprawiedliwi, są porównywani do mirtów*.

Mirt symbolizował także przymierze z Bogiem i Bożą łaskę. U proroka Izajasza czytamy: *Zamiast pokrzywy wyrośnie mirt. I będzie to dla Pana chlubą, znakiem wiecznym, który nie zniszczeje* (Iz 55,13).

Mirtowe gałązki wykorzystywane są także w czasie jednego z wielkich świąt żydowskich – Sukkot, czyli Święto Szałasów (Namiotów, Kuczek) upamiętniające czterdziestoletnią wędrówkę Żydów przez pustynię po wyjściu z niewoli egipskiej, podczas której mieszkali w szałasach (namiotach). W Księdze Nehemiasza powtórzony jest przepis (na podstawie prawa Mojżeszowego), jak zbudować szałas na czas święta: *Idźcie w góry i przynieście gałęzie oliwne, gałęzie sosnowe, gałęzie mirtowe, gałęzie palmowe i gałęzie innych drzew liściastych, aby zgodnie z przepisem uczynić szałasy* (Ne 8, 15). W takim szałasie Żydzi mieszkają przez 7 świątecznych dni. Ponadto w świątyni we wszystkie dni Sukkot kapłan wykonuje rytuał potrząsania, kołysania bukietem roślin składającym się z liścia palmy daktylowej, dwóch gałązek wierzby oraz trzech gałązek mirtu trzymanym w złączonych dłoniach razem z owocem przypominającym cytrynę (etrog). Kołysanie w sześciu kierunkach (w 4 strony świata oraz w górę i w dół) symbolizuje wszechobecność Boga.

do chrześcijaństwa

Chrześcijaństwo nie powstało w kulturowej próżni. Na terenach, na których się rozwijało przejęło piękne symbole i tradycje, nadając im często nowe treści. W ich gronie był również mirt ze swoją symboliką.

Jak łatwo się domyślić najszybciej znalazł mirt swoje miejsce w obrzędowości weselnej, dopisując do miłości, wierności małżeńskiej, piękna, radości i szczęścia jeszcze jedno symboliczne znaczenie: czystości, niewinności panny młodej. Z tego względu został również związany z osobą Najświętszej Dziewicy – Maryi Panny. Dzisiaj, choćby z racji zmieniających się mód, rzadko widzi się już taki wianek u panny młodej, czasem gałązki mirtu wpinane są w welon.

Chyba najsłynniejszą panną młodą, która nosiła wianek z mirtu i kwiatów pomarańczy była królowa Wiktoria, a gałązka z jej bukietu zasadzona w 1840 r. w królewskim ogrodzie – jak głosi tradycja – dała krzew, który pielęgnowany do dzisiaj dostarcza gałązek do ślubnych bukietów brytyjskiej rodziny królewskiej.

Drobny bukiecik mirtu przygotowywano także dla pana młodego, druhen, drużbów i starosty weselnego. W Muzeum Śląskim wśród eksponatów możemy zobaczyć te „ślubne atrybuty": wianek i bukiecik młodej pary, które po ślubie często konserwowano (wodą z cukrem, lakierem lub woskiem), ozdobnie oprawiano i wieszano w sypialni małżonków. Zwyczaj ten – jak dowiadujemy się na stronie Muzeum – był popularny na Górnym Śląsku do lat 60. ubiegłego wieku.

Ale co ciekawe – jakby na przekór – panowało przekonanie, że w domach, gdzie dziewczęta marzą o zamążpójściu nie powinno się hodować mirtu. Zachowało się to w przysłowiach: *Kaj sie merty darzóm, tam sie dziywki starzóm; Gdzie się mirty darzą, tam dziewczęta próżno o weselu marzą*. Cóż pozostaje? Kwiaciarnia!

Pięknie i najpełniej symbolika wianka z mirtu wybrzmiewa podczas ślubów zakonnych sióstr i z okazji uroczystości ich odnawiania, gdzie splata się element zaślubin z oblubieńcem, którym jest Chrystus z dziewictwem na wzór Najświętszej Maryi Panny.

Mirt w symbolicznym znaczeniu niewinności i łaski Bożej pojawia się także podczas innych obrzędów religijnych, np. I Komunii św. – wianek dla dziewczynek (kiedyś powszechny, teraz już trochę wyparty przez inne „ozdoby"), gałązka czy mała spleciona obrączka dla chłopców, a także u neoprezbiterów w czasie prymicji. Wianuszki lub gałązki mirtu przypinane do świecy i na ubranko dziecka podczas sakramentu chrztu wymownie nawiązują do przejścia do nowego życia w łasce Bożej, „odrodzenia z wody i z Ducha Świętego na życie wieczne" – jak słyszymy podczas liturgii chrzcielnej.



Wianek, gałązka przy kołnierzyku i opleciona mirtem świeca (I Komunia św., 1973 r.)

Gałązkami mirtu przystrajano gromnice poświęcane 2 lutego w święto MB Gromnicznej, dodawano je do palmy wielkanocnej, niekiedy ozdabiano nimi także święconkę czy wplatano je we włosy dziewcząt idących w procesji Bożego Ciała.

Odrodzenie symbolizowane przez mirt nasycone zostało także elementem nawrócenia, oczyszczenia, co zresztą nie było tak do końca obce tradycjom antycznym, gdyż wówczas też stosowano mirt w obrzędach oczyszczenia i lustracjach, czyli ofiarach oczyszczających (łac. *lustrare* – oczyszczać, odpokutować; nam to słowo inaczej się kojarzy, choć głęboki sens obecnej lustracji jest taki sam).

O mircie można by jeszcze długo pisać: kolejne starożytne mity, wróżby w andrzejki (tak, tak, nie tylko z wosku), na św. Łucję, w wigilię (najczęściej o tematyce matrymonialnej, jak się łatwo domyślić), cała sfera kulinarna, wykorzystanie w medycynie… Jedno jest pewne: mirt zwyczajny… zwyczajnym absolutnie nie jest!



Wieniec mirtowy wykonany ze złota (330-250 p.n.e.) znaleziony na Peloponezie

Beata Urban



Odkłamywanie historii Kościoła – krucjaty, cz. X

Powoli zbliżamy się do końca naszych rozważań dotyczących wypraw krzyżowych. Tym razem chciałbym, żebyśmy odpowiedzieli sobie na ważne pytanie dotyczące genezy współczesnego postrzegania krucjat przez naukowców i twórców popkultury.

Skąd ta nienawiść do krzyżowców?

Współcześnie można odnieść wrażenie, że krucjaty, po ich zakończeniu, zawsze były przez potomnych postrzegane negatywnie. Nic bardziej mylnego. Niechęć do krzyżowców jest dość starym zjawiskiem, ale nie była to nigdy postawa powszechna. Zmieniło się to dopiero w przeciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Dopóki żywa była tradycja zbrojnych pielgrzymek nie były one postrzegane negatywnie. Pejoratywne spojrzenie na krucjaty (w ujęciu systematycznym) rodzi się na przełomie wieków XVIII i XIX i ma dość zaskakującą genezę. Pierwszym popularnym krytykiem krucjat był nie kto inny, jak Marcin Luter. To on rozpoczął trwający 500 lat proces manipulowania faktami i udowadniania, że krucjaty były zorganizowane wyłącznie z przyczyn ekonomicznych. Posunął się nawet do tego, że ówczesną agresję Imperium Osmańskiego na ziemie chrześcijańskie nazywał słuszną karą Bożą nałożoną na Kościół (oczywiście katolicki). Co ciekawe, kiedy realna stała się groźba upadku Wiednia w 1529 roku, zmienił tę część swoich poglądów wzywając wszystkich władców chrześcijańskich do obrony miasta. Od czasów rewolucji Marcina Lutra narastała w wielu miejscach w Europie nienawiść do Kościoła katolickiego. Protestantyzm, który powstał jako kontestacja porządku katolickiego siłą rzeczy musiał mieć do niego negatywny stosunek, który wpisany był w żywotną tkankę duchowych spadkobierców Lutra, co najlepiej widać na przykładzie tego, co spotkało katolików angielskich od czasów Henryka VIII. Apogeum niechęci do katolicyzmu (w tamtym okresie) miało miejsce w czasie rewolucji francuskiej, która katolikom w państwie Franków przyniosła śmierć i zniszczenie. Na skutek wojen napoleońskich wśród europejskich elit nastała moda na orientalizm i kulturę arabską. Przez pryzmat tej sympatii zaczęto postrzegać epokę krucjat. Skoro Arabowie byli „tymi dobrymi", to siłą rzeczy krzyżowcy musieli być negatywną stroną konfliktu. Źle o ruchu krucjatowym wypowiadało się wielu ówczesnych naukowców. Zapoznając się z ich twierdzeniami warto spojrzeć jednocześnie na ich życiorysy. Edward Gibbon był angielskim protestantem i członkiem masonerii, od zawsze wrogo nastawionej do katolicyzmu. To on stworzył wizerunek krzyżowca – zbójcy, szukającego w Palestynie odkupienia swoich win i możliwości zdobycia łupów. David Hume, agnostyk odrzucający religię, podnosił kwestię rzekomej wyższości cywilizacji arabskiej nad chrześcijańską, dodając, że krucjaty były *najbardziej widocznym i trwałym przykładem ludzkiej głupoty, której poziomowi nie dorównał jak dotąd żaden inny naród ani inna epoka*. Szkocki historyk i protestancki duchowny, William Robertson nazwał krucjaty: *szczególnym pomnikiem ludzkiego szaleństwa*. Denis Diderot – francuski filozof, encyklopedysta i ateista krytykował krucjaty ze względu na ogromne koszty wypraw, które nawet się nie zwróciły. Jednocześnie podkreślał, jak wielkie finansowe korzyści na całej tej sprawie miał odnieść Kościół katolicki i możemy uznać go za ojca tych teorii. Chyba najbardziej znany z tego grona Wolter, francuski historyk, filozof, deista i członek masonerii nigdy nie zdobył się na rzetelną analizę zjawiska krucjat, pisząc jedynie o *trwającej 200 lat epidemii wściekłości, podczas której popełniono każde okrucieństwo, każdy perfidny czyn […] i każde głupstwo, do jakich jest zdolna natura ludzka*. Nieprzypadkowo opisując pokrótce poglądy tych – jakby nie patrzeć – wybitnych przedstawicieli nauki tamtych czasów, wyszczególniłem ich poglądy religijne i stosunek do katolicyzmu. Wszyscy wyżej wymienieni negatywnie odnosili się do Kościoła katolickiego, z którym krucjaty są organicznie powiązane. Czy więc można posądzać ich o bezstronność? Czy ich krytyka wynikała z sięgnięcia do źródeł, czy opierała się na racjonalnych argumentach? Jak widzimy niechęć do krucjat pojawiła się głównie w środowiskach protestanckich i wolnomularskich jako element zwalczania i spotwarzania katolicyzmu, przy jednoczesnej fali zafascynowania kulturą orientalną.

Od wieku XIX postrzegano krucjaty znacznie łagodniej, pojawiła się nawet swoista moda na „krzyżowca w rodzinie". Wielu arystokratów chlubiło się posiadaniem wśród swoich przodków krzyżowców. Co więcej na początku XIX wieku obserwuje się w Anglii próby reaktywowania zakonów rycerskich, a niejeden ówczesny arystokrata marzył o nowej krucjacie. Od tego czasu, szczególnie w dziełach propagandowych pojawiały się odniesienia do krucjat, które były postrzegane jednoznacznie pozytywnie. Kapelani wojsk angielskich podczas I wojny światowej porównywali trwający konflikt do krucjaty, mówiąc obrazowo, że ten konflikt to wojna Chrystusa z Odynem (bóstwo z mitologii skandynawskiej), nowa krucjata przeciwko pruskiemu imperializmowi. Bardzo ciekawe jest to, że zajęcie Jerozolimy przez oddziały angielskie pod dowództwem Edmunda Allenby'ego w 1917 roku bywało postrzegane przez jemu współczesnych właśnie jako krucjata. W swoich wspomnieniach żołnierze brytyjscy piszą, że czuli się jak krzyżowcy, którzy po setkach lat ostatecznie realizują marzenie Ryszarda Lwie Serce o zajęciu miasta. Podobne odwołania do krucjaty pojawiały się w czasie wojny domowej w Hiszpanii gdzie, co ciekawe, do tej retoryki odwoływały się obydwie strony. Generał Franco mówił o swojej walce, jako o krucjacie wyzwolenia od komunizmu, jednocześnie druga strona pisała, że ich walka to nowa krucjata przeciwko współczesnym Saracenom (frankistom). Kiedy generał Eisenhower wydał swoje wspomnienia z działań wojennych Amerykanów w Europie podczas II wojny światowej, zatytułował je właśnie: „Krucjata w Europie". Jak więc widzimy negatywne spojrzenie na krucjaty nie jest pomysłem współczesnym, ale

mającym już kilkaset lat. Co ważniejsze, nie jest to pogląd stały ani dogmatyczny, jak mogłoby się nam dzisiaj wydawać.

Współcześnie najlepszym przykładem stronniczego i niesprawiedliwego patrzenia na krucjaty jest autor bardzo znanej trylogii „Dzieje wypraw krzyżowych", Steven Runciman, który z jednej strony, jako protestant, najpewniej nieprzychylnie patrzył na Kościół katolicki, z drugiej jako ekspert specjalizujący się w historii Bizancjum, opisywał wydarzenia z perspektywy cesarstwa. Autor dzieła, które ciągle chyba znajduje się w kanonie studiów historycznych, znany był z tego, że nie hamował się w swoich opiniach. Przykładowo splądrowanie Konstantynopola podczas IV krucjaty nazywa: „największą zbrodnią w historii ludzkości". Napisał te słowa 10 lat po zakończeniu II wojny światowej, kiedy ludzkość miała jeszcze świeżo w pamięci „fabryki śmierci" Hitlera. Dzieło Runcimana to sztandarowe opracowanie naukowe, na którym opiera się wielu współczesnych twórców popkultury. Można założyć, że jeżeli przy tworzeniu swoich dzieł korzystają z prac historycznych, to zapewne w pierwszej kolejności odnoszą się do trylogii Runcimana, która współcześnie uznawana jest jako dość nieobiektywna. Runciman, kiedy może – ocenia, a jego opinia dotycząca krzyżowców zawsze jest negatywna i jest to wyznawany przez niego niepodważalny dogmat.

Z kolei ojcem teorii o krucjatach jako pierwszych oznakach europejskiego kolonializmu jest Rene Grousset, znany francuski historyk i orientalista. Jego teorie, mimo że odrzucone przez większość specjalistów w tej dziedzinie, dalej jednak kładą się cieniem na pamięci o krucjatach.

W tę retorykę wpisuje się również problem rekonkwisty. Nie udało mi się ustalić, kiedy nastąpiło rozdzielenie walk w Hiszpanii od walk w Palestynie, ale w tym przypadku można postawić tezę, że celowo wymyślono specjalną nazwę, dzięki której domyślnie nie łączy się dzisiaj obrony Półwyspu Iberyjskiego z ruchem krucjatowym, a przecież generalnie chodziło o to samo. Strony konfliktu były te same, tylko że w przypadku rekonkwisty widać bardzo wyraźnie, kto był agresorem, a kto obrońcą, kto walczył o słuszną sprawę, a kto był najeźdźcą.

Warto jeszcze na koniec zapytać o to, co na temat krucjat mówi współczesny Kościół i papieże. Obecnie odnosi się on do kwestii wypraw krzyżowych bardzo ostrożnie. Jest to spowodowane problemami, jakie zaistniały w Kościele z powodu rozpowszechniania się w Ameryce Łacińskiej tzw. teologii wyzwolenia. Właśnie z symboliki krucjat czerpała ona całymi garściami, jednocześnie przyjmując wiele tez Karola Marksa (m.in. tę o walce klas) i akcentując Osobę Jezusa jako Wyzwoliciela (nie tyle od grzechu, co od ucisku ekonomicznego). W 1979 roku Jan Paweł II jednoznacznie potępił cały ten nurt teologiczny katolickiej lewicy.

Można by teraz przedstawić zarzut, że przecież Jan Paweł II przeprosił za krucjaty. Nie jest to jednak prawda, ale jedynie duże uproszczenie. Papież przepraszał nie za krucjaty jako zjawisko, ale za czyny niektórych uczestników wypraw krzyżowych. De facto nigdy nie zanegował słuszności i sensu krucjat, co jest zgodne z linią prezentowaną przez Stolicę Apostolską i wszystkich papieży od czasów Urbana II.

ks. Mateusz Krupa

PODARUJMY 1% PODATKU

ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Rozpoczął się czas rocznych rozliczeń z fiskusem.
Jak w minionych latach mamy możliwość przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego.

Na przykład:

Stowarzyszenie „PO MOC"
dla Kobiet i Dzieci
im. Marii Niepokalanej
(prowadzone przez nasze siostry)
KRS: 0000055205

Caritas Archidiecezji Katowickiej
KRS: 0000221725

Hospicjum Świętego Franciszka
KRS: 0000071161

Aktualny pełny wykaz organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronie

https://niw.gov.pl/opp/wykaz-opp/



Prasa dostępna w naszym kościele (po Mszach na stoliku przy zakrystii lub w zakrystii). Zachęcamy do czytania.

TYGODNIK PARAFIALNY

GOŚĆ NIEDZIELNY
MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY
misyjne drogi
Miłujcie się!
pielgrzym

Bardzo prosimy o zakup i przekazywanie naszego parafialnego Pielgrzyma bliskim, sąsiadom, znajomym, którzy z powodu pandemii, izolacji, choroby czy starszego wieku nie mogą sami przyjść do kościoła.



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert"

przy ul. Sikorskiego 24

JEST NIECZYNNY DO ODWOŁANIA

Prosimy nie przynosić rzeczy i nie zostawiać ich przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.



Po Mszy św. rozpoczęliśmy wspólne kolędowanie w ramach styczniowego Wieczoru Modlitwy i Uwielbienia. Do dwurodzinnego zespołu muzycznego Państwa Eibinów i Weberów z dziećmi, którzy prowadzili śpiew, dołączyły jeszcze chętne osoby grające na skrzypcach, w tym troje dzieci. Refleksje ks. Proboszcza wprowadzały w treści poszczególnych kolęd, brzmiących wyjątkowo dzięki pięknej oprawie muzycznej.



Na pewno uwagę niektórych zwróciły wschodnie, arabskie akcenty w kolędzie „Mędrcy świata", więc naprawdę można było poczuć klimat wędrówki tajemniczych Trzech Króli. Usłyszeliśmy również polską wersję znanej anglosaskiej bożonarodzeniowej pieśni „Glory to the Newborn King".





6 stycznia 2022 r. Kolędowy Wieczór Modlitwy i Uwielbienia

I dzieci miały swoją piosenkę, bardzo sympatyczną kolędę „Wołek i osiołek", w której było pole do popisu w pokazywaniu od tytułowych zwierzątek aż do 12 apostołów. A czego tam nie było…?! A przy tym dużo zabawy, której przewodziły urocze dwa aniołki i pastuszek – Hania, Tosia i Zosia – córeczki naszych muzyków.



Zgromadzone wokół stajenki dzieci wyśpiewały Bożemu Dzieciątku kołysankę „Lulajże Jezuniu".



Na zakończenie, ku radości dzieci, jak śnieg z nieba – który zresztą zaczął prószyć na dworze – zaczęły spadać na dół kolorowe balony będące dekoracją chóru. Był to widomy znak, że czas zacząć kolejną część tego wieczoru w farskim ogrodzie.

Zdjęcia: Janek Gajda, Maria Świerkot